

Czy PiS szykuje podniesienie wieku emerytalnego?

10 lutego 2021

Jakie plany na rozwój gospodarczy ma Prawo i Sprawiedliwość? Jeszcze kilka lat temu czołowi politycy tej partii czarowali opowieściami o „państwie dobrobytu” i solidaryzmie społecznym. Dziś słowa głównego ekonomisty Polskiego Funduszu Rozwoju zapowiadają coś innego – rozwiązania rodem z najbardziej brutalnego neoliberalizmu.

Jeśli myśleliście, że czasy niskich podatków dla bogatych i biznesu oraz dokręcania śruby zwykłym ludziom minęły wraz z końcem rządów Platformy Obywatelskiej, wywiad jakiego udzielił portalowi „300 Gospodarka” Paweł Dobrowolski, główny ekonomista Polskiego Funduszu Rozwoju, sprowadzi was na ziemię.

Polski Fundusz Rozwoju to flagowe przedsięwzięcie polityki gospodarczej rządów Prawa i Sprawiedliwości. Podstawowymi obszarami działalności PFR są: inwestycje, ubezpieczenia, doradztwo i promocja, wsparcie przedsiębiorczości oraz eksportu. Fundusz stawia sobie za zadania stymulowanie wzrostu kapitału krajowego, konkurencyjności polskich przedsiębiorstw oraz zwiększenia innowacyjności. Słowa głównego ekonoma tej instytucji należy więc traktować jako poważną zapowiedź.

Dobrowolski, odpowiadając na pytania związane z demografią i rynkiem pracy, zapowiedział, że wiek emerytalny zawieszony obecnie na poziomie 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn jeszcze w tej dekadzie może zostać podwyższony.

„Zapomnijmy o wieku 60 czy 65 lat jako momencie schodzenia z rynku pracy. Ta cezura pochodzi z realiów demograficznych połowy XX wieku. Mamy spore szanse dożyć wieku 80 lat, a to by oznaczało, że łącznie z okresem nauki połowę życia spędzalibyśmy nieproduktywnie dla gospodarki, i ktoś musiałby

nas finansować. To jest nie do utrzymania. Normą będzie znacznie dłuższa praca” – zapowiedział główny ekonomista Polskiego Funduszu Rozwoju.

Dla Dobrowolskiego fakt przepracowania kilkudziesięciu lat i potrzeby odpoczynku nie ma większego znaczenia, jeśli statystyczni 65-70 latkowie będą zdrowotnie nadawać się do pracy. „Pamiętajmy, że obecni starsi ludzie pracowali inaczej, żyli inaczej, odżywiali się inaczej, co ograniczało ich mobilność w starszym wieku. Badania pokazują, że obecni 30, 40, a nawet 50-latkowie będą żyli dłużej i w lepszym zdrowiu, zatem nie ma powodu myśleć, że będą niezdolni do pracy” – zauważył.

Kolejne słowa brzmią jak złowroga zapowiedź, bo ekonomista zapowiada dalsze uelastycznianie stosunków zatrudnienia. „Jestem przekonany, że w najbliższej dekadzie, może dwóch, wyjdzie z użycia oficjalny wiek emerytalny – mając 60, 70 lat nadal wielu z nas będzie pracować (...) U nas Prawo pracy podchodzi do tego bardzo formalistycznie: etat, pół etatu itp. i dlatego to też będzie się musiało zmienić, bo osoba 65+ chciałaby móc umówić się z pracodawcą na bardziej elastyczny model współpracy. Praca musi być dostosowana do ich oczekiwań i możliwości. To wymaga zmiany filozofii organizacji pracy, a w Polsce również zmiany prawa” – zapowiedział.

Alternatywą dla podnoszenia wieku emerytalnego i zmuszania seniorów do pracy mogłoby być podwyższenie podatków. Dobrowolski jest temu jednak przeciwny. Posiłkuje się linią godną Leszka Balcerowicza czy doradców z rządów Donalda Tuska – zanikiem miejsc pracy i wypychaniem z rynku młodych, zdolnych.

„Niesie to za sobą jedno z większych wyzwań rozwojowych: jak zapewnić godne emerytury bez nadmiernego podnoszenia podatków, bo to obniżyłoby dynamikę rozwoju gospodarki i kolejnych młodych wypchnęło na emigrację. Czym bardziej podnosi się podatki tym większe ryzyko, że wypchniemy kolejnych Polaków z

polskiego rynku pracy. A my nie możemy już sobie na to pozwolić” – przyznaje Paweł Dobrowolski.

Obniżenie wieku emerytalnego było jednym z głównych haseł wyborczych kampanii prezydenckiej Andrzeja Dudy w 2015 roku.

Autorstwo: Piotr Nowak

Źródło: Strajk.eu